

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW,
OFICYANTÓW I ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

PRENUMERATA:

rocznie K. 8.—
półrocznie K. 4.—
kwartalnie K. 2.—
numer pojed. 40 hl.

Cena inseratów jedno- razowo:

cała str. K. 32.—
1/2 " K. 16.—
1/4 " K. 8.—
1/8 " K. 4.—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od
wrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wy-
razu — najmniej 40 hl.

ADRES

Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle
zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy
nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej
i lwowskiej grupy Centr.
Związku otrzymują „Prze-
gląd poczt.” bezpłatnie.

Nr. 2.

Kraków, dnia 15 stycznia 1912.

Rok III.

Obowiązek przed „koniecznościami“.

Ilekoć w Austrii chce rząd zdobyć uchwałę parlamentu dla swoich planów i życzeń budżetowych, zwykł wołać, że to jest konieczność państwa. Taką typową, jeśli nie przysłowiową już koniecznością państwową są kredyty i budżety wojskowe.

Niech się kłócą narodowości, stronnictwa, niech się gryzą między sobą, niech nawet przeciw rządowi oponują lub obstruują, byle konieczności uchwalily. A gdy uchwałą konieczności, to żegnajcie panowie posłowie. Nędza ekonomiczna społeczeństwa, rozpacz głodnych urzędników ujęta referatami w komisjach, uchwały Izby, komisji i t. d., to wszystko niech pozostanie jak jest, niech uchwały zależą się i zgniją w aktach, a przynajmniej nadgniją tak, że się sprawy na nowo odeśle do komisji.

Konieczności państwowe mają zawsze szczęście u posłów parlamentu austriackiego. Ale czy to są naprawdę konieczności?

Smoki okrętowe są konieczne — bo je mają inne państwa. Zwiększenie armii konieczne — bo ona rośnie u sąsiadów. Broń konieczna — bo mają ją sprzymierzeńcy i przeciwnicy. Konieczna zmiana strojów — bo wojna japońska nauczyła cenę barwę stroju wojennego. Dobrze! Niechże i tak będzie. Ale —

Ale koniecznością państwową jest także starać się aby obywatele byli zdrowi i silni moralnie i fizycznie — bo i zdrowych i silnych — mają inne państwa i sprzymierzone i niesprzymierzone. Kto nie doje, kto żołądek oszukuje, ten nie będzie zdrow, z tego państwo nie będzie miało pożytku, chyba jeno kłopot. Czemuż to u nas w Austrii (a zwłaszcza w Galicyi) coraz siabszy rekrut? Bo coraz nędzniej żywione pokolenie.

Przeto koniecznością państwową jest ułatwić życie obywatelom. **Panowie posłowie to jest konieczność państwowa!** Już nie mówimy o koniecznościach narodowych, aby naród miał swe dzieci jaknajlepiej odżywione i zdrowe, ale o państwie mówimy, bo to posłom pono świętość większa.

Górne „10 tysięcy“ żyją należycie, ale te dolne miliony przymierają głodem przez drożyznę.

Koniecznością państwową jest dać swym urzędnikom dostatni kęs chleba. Gdy chlebobawca chce, aby

go pracownik jego miłował i dlań pracował, dba o jego żołądek należycie. Nawet bydłociu poddajemy paszy, jeśli chcemy abyśmy z niego mieli pożytek. A czyż państwo i rząd niechcą mieć urzędników powolnych i użytecznych? — więc niechże im dadzą chleb tańszy.

Państwo udaje, że spełnia swoją powinność, i obiecuje urzędnikom i służbie podniesienie poborów, dając tymczasem dodatek „trójkrotny”. Wstyd! Parobek u żyda z Nowym Rokiem daje więcej aniżeli n. p. adjunkci i oficyanci, którzy za „ucono” z ironią 35—50 kor. I to ma się nazywać akcją rządu w zwalczaniu drożyzny!

Oczekujemy, że posłowie zasiadający w komisji dla spraw urzędniczych, która zbiera się w połowie stycznia i będzie rozpatrywać materiał dostarczony przez subkomitet dla spraw personalu pocztowego, położą koniec nędzy oficyantów pocztowych. Żądamy spełnienia wniosków subkomitetu, które dają nam możliwe wyjście i przyszłość, żądamy zastanowienia dalszych przyjęć kandydatów do stanu oficyantów pocztowych, jako nie mającego racji bytu ze względu na „niemożliwość” lepszego uposażenia.

Posłom zasiadającym w subkomitecie a na pierwszym miejscu posłowi Pacherowi jesteśmy winni wdzięczność za szczerą obronę, bo ich gorący udział w pracy nad poprawą bytu naszego daje nam zapewnienie i nadzieję, że w walce z gwałtem nie jesteśmy odosobnieni i bez obrony.

Dalecy jesteśmy od wątpliwości, aby komisya pełna nie zajęła również stanowczego wyrazu wobec pewnych nieznaczących dyfferencji finansowych jak subkomitet i oczekujemy pewnych rezultatów.

Wracając do ogólnych kwestyi jeszcze jedno powiemy. W Austrii stosunkowo najlepiej przedstawia się wojskowość i ministerium wojskowe. Gabinety upadają, rozpadają się, a minister wojny nie zmienia się — ciągle tensam. I to szczęście dla armii austriackiej. W ministerstwie finansów ciągle i ciągle zmiany i dlatego brak w niem myśli jednej przewodniej państwowej, niema tam ducha obywatelskiego. Każdy powołany zaznaczyć się chce jakąś podwyżką podatków, nowym ciężarem dla obywateli, za który im nie daje nic w zamian, swoje robi i wnet ustępuje nowemu miejscu i tak ciągle dalej. Parlament obywatelski niechby pamiętał o tem, że dla dobra ludu, narodu, państwa

KOLEDZY! PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

jest — państwową koniecznością, aby ministerstwo finansowe było trwalsze w osobach kierowniczych.

Lud rzymski wołał i domagał się: panem et cirense — my tylko chleba wołamy a dać tego chleba dostatnio urzędnikom, to dziś dla państwa pierwsza i najpierwsza konieczność.

Lex.

II. WIEC.

dnia 12 grudnia 1911 we Wiedniu w hotelu „Monopol“
Mariahilferstr. 81.

(Stenograficzny Protokół. Ciąg dalszy).

Rzewodniczący Prezydent **Lerner**: Do głosu zapisany Poseł **Pacher**.

(*Niemilknącą burzą oklasków witany Poseł Pacher mówi*):

Wielce Szanowne Zgromadzenie! W tej chwili trwa jeszcze posiedzenie Izby, a trwać będzie dzisiaj bardzo długo, ponieważ Izba chce dojść dzisiaj do końca z prowizoryum budżetowym. Jutro będzie dyskusja szczegółowa, aby uzyskać czas na prace dalsze. Powinnością jest naszą wzięść pod obrady przedewszystkiem tę część prac komisji dla spraw urzędniczych, która jest już dojrzałą do traktowania w Izbie. Najpierw więc wnioski odnoszące się do pragmatyki służbowej urzędników państwowych. Chociaż koledzy moi w komisji jeszcze pracują, ja przybyłem tutaj dlatego, aby nie wyłoniły się u Was przypuszczenia jakobyście w najcięższym czasie byli opuszczeni, jakobyśmy chcieli ująć przed trudnościami i nie mieli wytrwałości i sił do wyzyskiwania wszystkich możliwości aby Wasze słuszne żądania przeprowadzić. (*Oklaski*).

Koniecznym jest, aby tu na wiecu Waszym, na którym ważne powziąć macie uchwały, zastępca Wasz zdał sprawozdanie, jak żądania Wasze obecnie stoją, które z nich liczyć mogą na urzeczywistnienie i gdzie piętrzą się trudności przedstawiające się chwilowo jako niewalczzone.

Stoję na tem stanowisku, że wobec wyborców lub grup, które specjalne podnoszą życzenia, otwartość jest najpotrzebniejszą, bo z niej wyrabia się jasny pogląd na to do czego się dąży wspólnie, a unika się wtedy nieufności względem tych, którzy są ustanowieni do zastępstwa i obrony żądań, t. j. wobec posłów.

Zupełnie zrozumiałem jest, że wzburzenie Wasze, rozgoryczenie i zwątpienie kieruje się przedewszystkiem względem tych (*Głos: przeciw Wagnerowi*), którzy sprawują bezpośredni zarząd. Nie jestem upoważniony, ani nie czuję się obowiązany być ich obrońcą, lub przeciw komukolwiek występować.

Muszę Was jednak zrobić uważnymi, że Wasza sprawa staje się coraz więcej już tylko kwestyą finansową i że właśnie teraz tylko o finansową stronę walczyć musimy, a nie o zasadniczą wogóle, jak to dawniej było.

O sytuacji żądań Waszych mogę powiedzieć następująco: Wnioskowi rozwiązania Waszego stanu i zastanowienia przyjąć dalszych t. j. pierwszemu punktowi rezolucji Waszej, przeciwili się reprezentanci rządu, uzasadniając, że niemożliwym jest obejść się tak bez aspirantów jak i oficyantów poczt, i że w razie rozwiązania tej grupy, musiano by przystąpić do utworzenia podobnej. Mieści

się w tem oświadczeniu bezsprzecznie uznanie wartości Waszej pracy. Zaczynam od tego oświadczenia i powiem: Także i na postach powyższe oświadczenie rządu wywarło wrażenie, a to ze względu na tych co po Was mieliby przyjść lub przyjść chcieliby. Podniesiono bowiem, że uchwała zastanowienia dalszych przyjąć, odbierze tysiącom ludzi ubiegającym się o takie miejsca, nadzieję uzyskania posad przy poczcie.

Odpowiedzieliśmy zaraz, że potem tym, którzy mimo tego będą starali się o przyjęcie, nie będzie można trzepać z rękawa nieziszczalnemi obietnicami, ograniczy się jasno, że przy pewnem wykształceniu i pewnej ilości lat służby, ten lub ów awans jest możliwy, krótko, że tym, którzy później wstąpią, jasno i wyraźnie przysła ich karyera będzie nakreślona. (*Głosy: Bardzo słusznie*).

W subkomitecie niema wcale opozycji przeciw Wam, przeciwnie, trudne Wasze położenie spotyka się z uznaniem zupełnem, żądania Wasze są akceptowane. Na opozycję zastępcy rządu odpowiedzieliśmy, że nowe ukształtowanie stosunków Waszych bezwarunkowo nastąpić musi. Powiedzieliśmy, że przez niedotrzymanie obietnic na kurs ruchu po ośmiu latach wywołuje się rozgoryczenie. Odpowiedziano nam na to, że rząd liczyć się musi nietylko z przepisami ale i okolicznościami.

W pierwszym rządzie stoi tu na przeszkodzie ustawa o certyfikatystach, a następnie uprawnienie do kompetencji o XI rangę praktykantów. Stąd wypływa, że tylko pozostałe posady mogą być przyznawane oficyantom.

Na podniesiony przez nas zarzut, że posady urzędników państwowych bywają często nie obsadzone, i że na te wolne miejsca powinno się właśnie powoływać oficyantów odpowiedziano, że to nie jest zgodne z prawdą.

Na propozycję naszą, by oficyantów o tyle mianować asystentami o ile nie zostają poczmistrzami odpowiedziano, że takiego prawa do bezwarunkowego awansu i nominacji do wyższego stopnia niema u żadnej grupy funkcyjaryuszy państwowych, a w planowanym awansie czasowym, przewidzianem jest tylko „posuwanie w płacy“ lecz nie do wyższej rangi.

W ten sposób toczyła się dyskusja, aż wreszcie zapytaliśmy: Skoro niemożliwym jest przesuwac wszystkich oficyantów do stanu urzędników państwowych, skoro nie można wszystkich zamianować poczmistrzami, więc cóż zrobić z tymi, którzy w tych samych warunkach pracy i obowiązków do tych samych rezultatów dojść nie mogą? Dotyczący słusznie domagają się praw lub odszkodowania. Odpowiedziano nam: Punkt zapytywania: „dopuszczenie na kurs po ośmiu latach“ nie zgadza się z przepisami, bo ośmy rok ustanowiono tylko jako minimum wymagane. Rzeczywistość jednak wykazuje, że przeciętnie po upływie dwunastu lat dopiero na miejsce przeniesienie do stanu urzędników państwowych lub poczmistrzów. (*Zaprzeczenia*).

Wybaczcie — mimo iż jesteście rozgoryczeni — powiem, że znaleźliśmy na powyższej enuncjacji dopiero punkt uchwytny i walka dalej będzie prowadzona.

Przy tym punkcie znowu nie możecie myśleć, że władza Wasza najwyższa, względnie jej kierownictwo jest hamulcem życzeń Waszych. Tutaj kwestya finansowa faktycznie jest założeniem. Wprawdzie aby do tego punktu dotrzeć, potrzeba było pracy wielu

tygodni. Przyszła więc nareszcie pod obrady już tylko finansowa strona spełnienia Waszych żądań.

Otrzymałmy wyjaśnienie, że dla grupy Waszego stanu, a więc adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych żądanie przeniesienia względnie zrównanie poborów z XI rangą, wymaga sumy $1\frac{1}{2}$ miliona, dokładnie powiedziawszy 1,296.444 kor. Muszę nadmienić, że starania, które podnoszą kobiety przy poczcie pracujące, znalazły również uwzględnienie. Idea zrównania wszystkich kategorii przy poczcie pracujących, znalazła uznanie w subkomitecie. Aby krótko się streszczać zaznaczam, że mój wniosek rozwiązania Waszego stanu i zastanowienia przyjąć dalszych pozostaje nadal w mocy. Muszę jednak zakomunikować, że w subkomitecie kwestya „zastanowienia dalszych przyjąć”, natknęła na pewną dysharmonię ze względu na staranie o przyszłą generację, choć sprawa ta nie jest zupełnie podzielaną. Na dzisiejszem posiedzeniu subkomitetu dla zestawienia finansowej konieczności, zakomunikowano reprezentantom generalnej dyrekcji poczt następującą uchwałę: pobory oficyantów (oficyantek), adjunktów (adjunktek), należy w ten sposób uregulować, aby pobory adjunktów i oficyantów po dziesięciu latach, pobory oficyantek i adjunktek po dwunastu latach osiągały wysokość poborów XI rangi. Dla kategorii tych będzie zastosowanym awans czasowy do poborów włącznie IX rangi. Dotychczasowe ramy efektu finansowego brzmią $2\frac{1}{2}$ miliona koron. Od sumy jaką rząd na ten cel deklaruje różnimy się o milion. Równocześnie uchwalono aspirantom przyznać 50% ich wynagrodzenia dziennego w razie niepełnienia służby. Uchwalono również w ciągu roku bieżącego, wydać osobną pragmatykę dla wszystkich funkcjonariuszy pocztowych, a więc urzędników państwowych, oficyantów poczmistrzów i zaprowadzić jednolitą organizację, na co ze strony rządu oświadczone gotowość. (*Oklaski*).

Wiem, że to co Wam dziś zakomunikowałem nie jest zupełnem spełnieniem Waszych życzeń, lecz etapem, który narzuca dwa lata do żadanego przez Was terminu, a nadto zamiast przeniesienia do stanu urzędników państwowych, proponuje pobory odpowiadające poborom XI—IX rangi. Mogę Wam dalej zakomunikować, że z innej strony także rozważano kwestyę — a było to przed tym wnioskiem — jak możnaby ukształtować, co należałoby zrobić i czego należałoby oczekiwać, aby także w inny sposób wynagrodzić tym, którzy nie zostają ani asystentami ani poczmistrzami, zawód ich oczekiwani. Reprezentant rządu zauważył, że możnaby przeprowadzić nową regulację i poprawę poszczególnych stopni płac w ten sposób, że ci co nie będą mianowani ani poczmistrzami ani asystentami, a więc zostaną oficyantami, uzyskają pobory 4000—4200 K (*IX ranga*).

To jest najistotniejszym rezultatem dzisiejszych naszych obrad w subkomitecie, i to będzie przedmiotem dyskusyi pełnej komisji dla spraw urzędniczych obok mego wniosku, żądającego rozwiązania stanu i wcielenia do państwowego, który tylko ze strony rządu został uznany jako „niemożliwy do wykonania”.

Nie mogę zamilczeć, że będziemy teraz walczyć między sumą $1\frac{1}{2}$ a $2\frac{1}{2}$ miliona koron. Wiecie, że i innym grupom urzędniczym nie idzie lepiej i łatwiej, że n. p. między uchwałą subkomitetu dla kolejarzy opiewającą 38 milionów, a proponowanymi przez rząd 19 milionów, stanęło na 22 milionach koron. Dzisiaj zapewnił mię najwięcej zasłużony i dla spraw urzędniczych szczerze oddany bar. d'Elvert, że o ile tylko

możności jak najspieszniej będą przeprowadzone obrady i powzięte uchwały nad stosunkami personalnymi urzędników, a między tymi i Waszemi.

Sprawozdanie moje powyższe składam Wam wiernie według przebiegu dzisiejszego pięciogodzinnego posiedzenia subkomitetu, niechaj ono służy Wam za podstawę obrad i uchwał. Znajdzie się jeszcze niedługo sposobność porozumienia z Waszymi zastępcami. My nie przestaniemy pracować rzetelnie. Będziemy z czystem sumieniem mogli powiedzieć: co można było, uczyniliśmy.

Proszę Was rozważyć dobrze to co Wam zakomunikowałem. Tu między Wami ja nie mam żadnych rad do udzielenia. — Wy jesteście aż nadto wzorowo zorganizowani.

Proszę Was rozważyć to, czy i jak dalece jesteśmy na drodze właściwej, lub co dalej czynić mamy. Jeżeli mam na podstawie mego doświadczenia powiedzieć, — a będziecie mi wierzyć, że nie mam zamiaru zrobić Was opieszałymi, bo tak przez wniosek mój, stosunki jakie mię z Wami łączą i zaszczyt jakiego od Was dostąpiłem jestem z Wami jednomyślnym — to powiem, że zawsze lepiej jest przy żądaniach swych obstawać niezmiennie aż do ostatniego punktu. (*Oklaski*). Wiem również, że te najdrażliwsze punkta nie wszystkie będą za jednym lub dwoma zamachami osiągnięte; chodzi tu o to, aby zestawić psychologiczny moment, wyczuć kiedy będzie chwila sposobna do użycia i do postanowienia: na tym gruncie chodźmy dalej. (*Bierny opór. Przyp. Red.*). Jak zastosujecie powyższą definicyę w obradach Waszych, to już Waszemu rozstrzygnięciu pozostawiam. Wiem, że subkomitet, że uchwała komisji, nie oznacza jeszcze wszystkiego, że nie słusznem byłoby twierdzenie czyjeś: to już mamy wszystko! Powiem jednak, że rezolucya została jednoogólnie przyjętą. Ale muszę Wam także powiedzieć, że w kwestyach Waszego stanu jesteście przed innymi funkcjonariuszami państwowymi, przed kolejarzami i urzędnikami kontraktowymi bliżej celu.

Jeżeli to, co Wam tu przedstawiłem nie jest treścią rezolucyi Waszej i nie zupełnie jej odpowiada, to nie mogę tać, że projekt, który wyłonił się w ostatnich miesiącach przy omawianiu personalu pocztowego wogóle, a który zamierza zrównanie z ustrojem kolejarzy, i takie same ujęcie — jest o wiele lepszą wróżbą na przyszłość, aniżeli dzisiejsze rozprószenie. Postanowienie i wezwanie, aby rząd wypracował osobną pragmatykę dla poczty, ma wielkie znaczenie i wartość. Jeżeli nie wszyscy posłowie tu są obecni ci, którzy niedawno w takiej okazałej liczbie byli to dlatego, że obecnie trwa jeszcze bardzo ważne posiedzenie Izby, bo muszą czuć by dla pracy swej, dla ludności, która w dążnościach gospodarczych na ich pracy się opiera, stworzyć praktyczne stosunki. (*Oklaski*).

Kończę prośbą abyście nie wątpili w szczere chęci moje i tych posłów, których dla siebie usposobiliście życzliwie, w naszą głęboko pojętą dla Was życzliwość, w szczerść zamiarów i chęć pracy.

Proszę Was rozważyć sytuację ze spokojem, który jest niezbędnym w chwilach przedsięwzięcia doniosłych postanowień. (*Bierny opór. Przyp. Red.*). Ponieważ muszę Was opuścić i wracać do parlamentu, pozwólcie, że zakończę słowy, któremi zakończyłem moje przemówienie w dyskusyi budżetowej: „Mimo walk narodowościowych i partyjnych, muszą zastępcy ludu w kwestyach wielkich ogólnych podać sobie dłoń”. Wy oczekujecie od nas pracy, my nie pozwolimy na zwątpienie tych, którzy od nas czegoś oczekują.

Radźcie, uchwalajcie, pozwólcie nam dla Was pracować i chciejcie nie wątpić, że z tej pracy musi wynikać dla Was pożytek. (*Niemilknące oklaski*).

Prezydent Lerner: Imieniem zgromadzenia wyrażam JW. Posłowi Pachero wi honorowemu Członkowi związku naszego najserdeczniejsze podziękowanie, za szczerze wypowiedziane słowa, jak również cześć za niestrudzoną pracę dla nas. (*Ponowna burza oklasków*).

Do wywodów Posła Pachera nie pozostaje mi nic dodać. Dzisiaj nie jest chwila po temu odpowiednia, aby podnosić zarzuty przeciw projektom, które nie są jeszcze ostatecznie sformułowane. Sądzę, że organizacja powinna nas upoważnić, abyśmy pozostali nadal w porozumieniu z subkomitetem i starali się wy dostać od rządu to, co nam się należy. (*Aplauz*).

Do głosu zapisał się przewodniczący delegatów Grup kolega Pröll z Lincu.

Pröll. Obowiązkiem moim jako przewodniczącego konferencji delegatów Grup jest prosić Was, byście przyłączyli się do nas w wyrazie podziękia dla kierownictwa Centralnego Związku, które dla ogólnych interesów stanu oficjantów uczyniło wszystko możliwe, abyśmy wyrazili najzupełniejsze zaufanie i prosili o zatrzymanie mandatów. Kierownictwo Związku z naturalnych przyczyn składa mandaty. My prosimy jednak by je zatrzymało. Stawiam wniosek: Kierownictwo Centralnego Związku mandaty swe zechce nadal zatrzymać.

Przew. Lerner. Kolega Pröll stawia wniosek, aby kierownictwo związku zatrzymało mandaty ze względu na postęp prac w komisji dla spraw urzędniczych. Zarządzam głosowanie. Kto za wnioskiem zechce rękę podnieść.

Konstatuję, że wniosek przyjęty.

Proszę pozwolić, że do wywodów referenta i żądań naszych dodam kilka wyjaśnień. Słyszałem, że reprezentant generalnego zarządu poczt wyraził w subkomitecie obawę, iż w razie zastanowienia dalszych przyjąć aspirantów wielu młodych nie znajdzie zatrudnienia. Przeciw temu powiem, że dyrekcje pocztowe wydały znowu komunikaty werbunkowe w dziennikach, aby ludzi dostać. Faktem jest, że już niema tylu kandydatów ilu zarząd poczt potrzebuje. Konstatuję, że dyrekcja tryesteńska nie znalazła żadnych kandydatów. Być może, że jest to dziełem organizacji, ale świadczy to, że organizacja żyje i że z nią należy się liczyć.

Co do Izby posłów, nie mamy powodu wątpić w dobre chęci. Przeciwnie, żywimy najzupełniejsze zaufanie dlatego, bo zanim sobie zaczniemy radzić, oczekujemy rezultatów akcji parlamentu. Pragniemy, aby parlament z żądaniami naszymi doszedł do końca, ale musi tam być uprawiana praca gruntowna, a nie połowiczna. Oświadczam, że kierownictwo związku bacznie czuwa i w chwili niebezpieczeństwa zwoła Was jeszcze raz do wypowiedzenia głosu.

Dziękując jeszcze raz JW. Posłom, reprezentantom prasy, delegatom Grup przybyłym z całego państwa i Kolegom tutejszym za imponującą liczebnie obecność, zamykam wiec. (*Burzliwe oklaski*).

* * *

Dopełnieniem i konsekwencją referatu Posła Padera jest sprawozdanie i uchwała konferencji delegatów, które podaliśmy w numerze poprzednim.

Praca biurowa kobiet.

Niedorzeczny separatyzm, który dzieli ludzi według cenzusu płci, w tych dziedzinach, które niczem tego nie usprawiedliwiają — występuje także i to bardzo jaskrawie w zawodowej pracy biurowej kobiet..

Z którejkolwiek strony rozpatrzymy położenie „urzędniczek“, zawsze trafimy na warunki wyjątkowe, na ograniczenia i upośledzenia wynikające z przynależności do płci pozbawionej zarówno w ustawach jak i w życiu praktycznym wielu praw.

Już przy staraniu się o posadę, zupełnie inaczej odnoszą się pracobiorcy do kandydatów mężczyzn, a inaczej do kobiet.

Mężczyzna musi przedstawić przedewszystkiem swoje kwalifikacje naukowe i wykazać się jakimś zawodowym wykształceniem. Na zasadzie tych kwalifikacji i uzdolnień stawia swoje warunki pracy.

Kobiety wszystkie podciągnięte są pod jedną kategorię, jako siła czysto automatyczna. O kwalifikacje naukowe, czy zawodowe — z wyjątkiem pisania na maszynie — nikt się nie troszczy. Wyższe wykształcenie jest nawet pewnego rodzaju przeszkodą, bo „takiej osoby nie można zwymyślać ani nią się posłużyć“, (Autentyczne bardzo często).

Nawet tam gdzie żądają egzaminu jak na poczcie i kolei lub ukończonych kursów handlowych — kobieta nie staje się przez to siłą zawodowo wykwalifikowaną, na równi z mężczyzną posiadającym te same kwalifikacje i spełniającym te same funkcje urzędowe. Pozostaje ona zawsze w odrębnej kategorii „kobiet“ i na odrębnych prawach, a raczej na wyodrębnieniu z praw, przysługujących pracownikom męskim których dola także wiele do życzenia zostawia.

Oczywiście pierwszą krzywdą kobiety-urzędniczki jest zapłata nie stosowana do uzdolnienia czy kwalifikacji naukowych, tylko należąca do kategorii płac kobiecych. Bywa ona zwykle śmiesznie mała, a nigdy prawie nie dochodzi do tej wysokości, żeby dała możliwość utrzymania się samoistnie, z uwzględnieniem choćby najelementarniejszych potrzeb kulturalnego człowieka.

Jakkolwiek kwalifikacji przeważnie od kobiet się nie wymaga, powierza się im wszystkie możliwe funkcje i żąda się, żeby wykonywały je bez zarzutu. I bardzo często po jakimś czasie wykonują te upośledzone pracownice zawodową pracę wprawdzie gorzej, od wykwalifikowanych pracowników, ale tak, że się wydaje pracodawcy wystarczającym. Za to najmniejszy błąd wywołuje karcące upomnienia, nie uwzględniające nigdy braku przygotowania zawodowego, tylko składające zawsze wszystko na karb „kobiecego upośledzenia“. Wiadomo bowiem, że wszyscy mężczyźni wszędzie i zawsze są solidarnie z rozumem swego zadowoleni i żadnemu nie przyszłoby do głowy argumentować, że jakiś człowiek dlatego coś niemądrze zrobił, że jest mężczyzną, a nie dlatego, że mądrze zrobić nie umiał.

Odnoszenie się kolegów także nie może wyzwolić się z tego punktu widzenia, że urzędniczka jest kobietą, do której jeżeli jest młoda i ładna, należy się umizgać, a jeżeli jest stara i niezajmująca, można się odnosić drwiąco i niechętnie.

O stosunku koleżeńskim niema prawie mowy, chyba w bardzo wyjątkowych wypadkach. Solidarność koleżeńska także nie może się rozwijać, raczej niechęć i zawiść, jako do istot szkodliwych, które bezprawnie wdzierają się w dziedzinę dla uprzywilejowanej płci

zastrzeżoną, a niedołęstwem swoim i podatnością do wyzysku obniżają wartość pracy.

Wszystko to sprawia, że biurowa praca kobiet traktowana jest dotąd z pewnym lekceważeniem, jako coś przejściowego, niegodnego zastanowienia i poważnego uregulowania.

Że tak jest, winne bardzo dużo kobiety same. Przedewszystkiem te panny z zamożnych domów, pracujące za byle co i byle jak, jedynie dla zabicia czasu między ukończeniem pensji a zamążpójściem, i możności kupienia sobie ładniejszego kapelusza i większej ilości bluzek, niżby od papy wytargować się dało. One to swoim lekceważeniem przyjętych obowiązków i zubożaniem pracy zarobkowej za rozrywkę, podkupują byt tych kobiet, które muszą na całe swoje utrzymanie pracować i powinny za pracę swoją całą otrzymać zapłatę — to jest *tyle przynajmniej, ile wynosi minimum niezbędnych dla utrzymania się środków*.

I tutaj znowu spotykamy się z zasadą, że to minimum dla kobiety wynosi daleko mniej niżeli dla mężczyzny — to znaczy, że uznaje się prawo mężczyzny do pełnego życia, a kobietę skazuje się na półwegetację, uważając jedno i drugie, za zupełnie słuszne i sprawiedliwe.

Zasadę tę apostołują nawet koledzy nie tylko pracobiorcy, nie zdając sobie sprawy, że ci przyznają im w zasadzie zawsze słuszność, ale gdzie się da, zastępują ich kobietami, za połowę albo $\frac{1}{3}$, a nawet $\frac{1}{4}$ ich płacy. Że tak jest, dowodzą cyfry wykazujące ogromny przyrost z roku na rok kobiet w pracy biurowej. Że jest źle, przekonywa życie, tak strasznie ciężkie i beznadziejne, jakie te kobiety w upośledzeniu swoim i swojej bezradności prowadzą.

Tylko zupełne zrównanie zarówno obowiązków jak i praw mężczyzn i kobiet w pracy zawodowej, może poprawić dolę jednych i drugich.

Zasada: „Za równą pracę równa zapłata“, zabezpieczy byt pracującej kobiety i zdejmie ciężar jej całkowitego lub częściowego utrzymania z jakichś bark męskich, a jednocześnie uwolni mężczyzn od niebezpiecznego i zgubnego obniżania wartości pracy przez podejmowanie jej za byle jaką zapłatę.

Ale zasadę tę w życie wprowadzić może tylko silna, solidarna i karna organizacja zawodowa, wspólna mężczyzn i kobiet, oparta na zasadzie równości i sprawiedliwości, a nie jak dotychczas bezsensownego cenzusu płci.

Taka organizacja jedynie może i musi zdobyć lepsze warunki — zwycięstwo zasady: „za równą pracę równa zapłata“, zasady o którą walczymy, a która jest sprawiedliwą podstawą postępowego porządku społecznego.

Esperanto w Krakowie.

W sierpniu b. r. odbędzie się w Krakowie wszechświatowy jubileuszowy kongres Esperantystów. Dzienniki donosząc o te wspominają o wielkich przygotowaniach do Kongresu. Kazanie w języku esp. ma wygłosić ks. biskup Bandurski. W teatrze miejskim odegrany będzie „Mazepa“ w przekładzie esperanckim.

Czem jest Esperanto, jaki jest jego cel i jakie stanowisko względem ruchu esp. wypada zająć nam pocztowcom?

Esperanto jest to sztuczny język międzynarodowy, genialnie ułożony przez warszawskiego lekarza Zamenhafa. Zadaniem jego jest ułatwienie ustnych i piśmien-

nych stosunków między ludźmi należącymi do rozmaitych narodowości. Nie dąży on do uszczuplenia znaczenia języka ojczystego lecz ma służyć jako środek komunikacji umysłowej dla całej ludzkości.

1. Jest on neutralny w całym tego słowa znaczeniu i z tego powodu nie stoją przeciw jego rozpowszechnieniu ambicje narodów, 2. jest nadzwyczaj łatwy do nauczenia się dla każdego i 3. nadaje się do każdego użytku, a więc nie tylko do rozmów potocznych, ale do rozpraw ściśle naukowych i do poezji.

Dzięki tym wyjątkowym nadzwyczajnym zaletom, zyskał język Esperanto w ciągu swego 25-cio letniego istnienia na całym świecie ogólne uznanie. Obecnie istnieje około 2000 towarzystw esp. 117 pism peryodycznych i mnóstwo książek najrozmaitszej treści.

Szczególniej dla nas urzędników poczt. instytucji najbardziej międzynarodowej jaką jest poczta. Idea języka międzynarodowego ma wielkie znaczenie. Nie dziwi więc, że urzędnicy pocztowi esperantyści łączą się w Związek (Internocie Ligo de esp. postaj oficistoj) i mają własny organ (Posta Esperantisto).

I u nas w Krakowie widocznym już jest między Kolegami zainteresowanie się Esperantem. W listopadzie dzięki zaopiekowaniu się tą sprawą ze strony Wicedyrektora p. Nikodemowicza rozpoczął się kurs języka Esperanto dla urzędników i urzędniczek pocztowych, na który zapisało się kilkudziesięciu kolegów i koleżanek. Kurs prowadzi całkiem bezinteresownie asystent pocztowy p. Jakiemczuk w godzinach wieczornych w głównym budynku pocztowym w Krakowie.

Znajomość języka tego szczególnie dla krakowskich kolegów ma ogromne znaczenie. Tu bowiem zjedzie się w lecie 1912 pare tysięcy przedstawicieli różnych krajów i narodowości na kilkudniowe narady a honor poczty krakowskiej wymaga, aby oni mogli się na poczcie porozumieć w Esperancie. Dlatego radzimy kolegom i koleżankom zapoznać się z Esperantem tem bardziej, że znajomość tego języka już teraz jest bardzo pożyteczną, a może już w niedalekiej przyszłości będzie konieczną.

Pospiech Galicyjskiej Dyrekcyi pocztowej.

Redakcja „Przeglądu“ wniosła przed półtora rokiem prośbę do Dyrekcyi poczt we Lwowie o udzielenie jej odpisu statusu oficjantów, wykazów zmian personalnych, przeniesień i t. d., celem publikacji. W podaniu zaznaczono, że Dyrekcyje poczt w innych krajach publikują to dokładnie w swych dziennikach rozporządzeń, a skoro Dyrekcyja lwowska tego nie czyni, Redakcja „Przeglądu“ pragnie ją w tem wyręczyć. Zbytecznym jest nadmieniac jak bardzo wiadomości te interesują ogół oficjantów pocztowych. Na podanie to nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Przypuszczając, że podanie to zaginęło po drodze, podobnie jak podanie o marki gazetowe, które musieliśmy reklamować w drodze urzędowej, wniosła Redakcja drugie podanie, tą razą na ręce prezydium Dyrekcyi. Na drugie podanie dopiero otrzymała Redakcja odpowiedź, w której obok niestosownych nauk, powiedziano: „Zmiany osobiste, zaszły w ciągu roku co do oficjantów, są zestawione na podstawie źródeł urzędowych w almanachu, wydawanym we Wiedniu przez kontrolora Franciszka Czubę. Wobec powyższych, każdemu urzędnikowi łatwo dostępnych źródeł co do zmian personalnych, urzędowe komunikowanie odnośnych wiadomości uważa się za zbyteczne i z tego powodu

prośby Szanownej Redakcyi nie uwzględnia się. Natomiast zarządza się w myśl dalszego życzenia Szanownej Redakcyi ogłaszanie w dzienniku urzędowym c. k. Dyrekcyi poczt i tel. w ciągu roku zachodzących zmian co do stosunków osobistych oficyantów i oficyantek“.

Almanach Czuby znamy dobrze i wiemy, że zawiera mnóstwo błędów, a jeżeli jest na podstawie źródeł urzędowych zestawiony, to daje nie wesołe pojęcie o tych źródłach. Dla „każdego urzędnika dostępnym“ nie jest, bo nie każdy może sobie pozwolić na wydatek 4 koron.

Zyskaliśmy więc tylko jedno, t. j. przyrzeczenie, że zachodzące w ciągu roku zmiany co do stosunków osobistych, będą nadal w myśl naszego życzenia w dzienniku ogłaszane.

Co do innych poruszonych przez nas życzeń, a odmownie załatwionych, oświadczamy, że nie porzestaniemy na udzielonej nam odpowiedzi, ale wnieśliśmy rekurs do ministerstwa. Obecnie, gdy stanowisko urzędowe adjunktów i oficyantów jest odmiennem od dawnego, wyższem i bardziej do rządu zbliżonem aniżeli stosunki dawnych ekspedytorów, domagamy się, aby urzędowe szematyzmy krajowe umieszczały status adjunktów i oficyantów, podobnie jak umieszczają wszystkich urzędników, nauczycieli, i t. d. Ze strony Dyrekcyi oczekiwaliśmy, że zdziała coś, aby powagę urzędników naszej kategorii podnieść w opinii publicznej. W porozumieniu z organizacją poczynimy kroki, aby ministerjum poleciło Dyrekcyom przeselać do prezydów Namiestnictwa, które redagują szematyzmy krajowe nietylko informacje i daty dotyczące urzędników państwowych, ale i urzędników naszego stanu. Będzie to uzupełnieniem wstrzętych przez nas kroków o przynależność, o uznanie adjunktów i oficyantów nietylko w jarmie zawodowem, ale o nadanie im kardynalnych praw obywatelskich.

KRONIKA.

Wylęgarnia nędzarzy pocztowych. Podczas gdy w innych krajach Austrii, stojących pod względem cywilizacji daleko wyżej od Galicyi, ludzie szukający zatrudnienia stronią od poczty jak od zarazy, u nas garną się do niej jak do edenu. Na kursie we Lwowie staje do trzechmiesięcznego teoretycznego gwałcenia materiału 155, na kursie w Krakowie 60 kandydatów i kandydatek. Byłoby wskazaniem aby docenci, wykładający personalia zechcieli frazesy szumnych obietnic i „możliwości“, zawartych w rozporządzeniach, wykladać także w oświetleniu rzeczywistości, a może niejeden z tych zbłądzonych biedaków nawróci się.

Pp. kandydatom kursu we Lwowie podajemy do wiadomości, że rutynowany praktyk i teoretyk urzęda we Lwowie zbiorowem lekcye celem pomocy przy nauce na kursie. Zgłoszenia pod „Lekcye“ Lwów, Redakcyja „Gazety Pocztowej“.

Ostrzegamy przed skorym do „nauczania“ nadkontrolorem Karolem, naczelnikiem telegrafu we Lwowie, który występując w roli opiekuna oficyantów w czasie kursu, przeobraża się w ich pogromiciela z chwilą ukończenia. Zdaje się, że pan ten nie ma pojęcia o materji, której podejmuje się za drogą cenę z kieszeni biedaków wyduszoną nauczać, skoro jako szowinista-maturant posunął się tak daleko, że komunikatem w dziennikach lwowskich palił dudy smolone

na temat, jakoby oficyanci pocztowi nie byli urzędnikami, fałszywie informując opinię publiczną

Choćby nawet pod tym względem uzupełnił już swe wiadomości, studyjąc odnośne rozporządzenia ministeryalne, które charakter urzędniczy oficyantom najwyraźniej przyznają, to jednak fakt ciasnoty pojęć tego pana powinien zdała trzymać domniemane jego ofiary, a pp. kandydaci powinni zamknąć szczelnie przed nim swoje kieszenie.

Personal pocztowy, licząc do niego wszelkiego rodzaju służby, wynosi w Niemczech 310.699 głów. Potem idą Stany Zjednoczone w Ameryce z 258 200 funkcyonaryuszami, Wielka Brytania 212 tys., Francya 107 tys., Indye indyjskie 91 tys., Rosya 86 tys., Japonia 79 tys., Austrya 69 tys., Szwajcarya 17 tysięcy, Hiszpania 13 tys., Szwecya 11 tys., Meksyk, Holandya i Belgia 10 tys. Od 10 tys. do 5 tys. poczt mają: Argentyna, Dania, Grecya, Norwegia, Portugalia, Rumunia, Nowa połudn. Walia, Nowa Zelandya. Inne państwka mają jeszcze mniej funkcyonaryuszy pocztowych.

Wydział Grupy krakowskiej prosi nas o wzmiankę, że wobec zmiany roku administracyjnego prześle członkom swym nowe legitymacye wraz ze statutami, które z powodu wyczerpania są obecnie w druku, z końcem bieżącego miesiąca. Członkowie, którzy przystąpili w ostatnim czasie, otrzymają statuty i legitymacye przy tej ogólnej dorocznej rozsyłce. Wydział prosi Członków, którzy otrzymali z powodu zalegających wkładek karty przypomnienia o łaskawe wyrównanie zaległości, względnie o nadełanie oświadczenia, co do spłat ratalnych, a to celem ustalenia zamknięcia kasowego za ubiegły rok administracyjny, oraz uregulowania listy Członków. Brak odpowiedzi na przypomnienie uważać będzie Wydział za wystąpienie, nie może bowiem nadal pokrywać należnych Centrali odwozek z kasy własnej, jak również uiszczać prenumeraty za „Przeгляд“ nie mając pokrycia.

Regulamin.

Celem uproszczenia agend organizacji, szybkiego obrotu korespondencyi, ułatwienia manipulacji kasowej, regularności w ekspedycyi „Przeглядu“ i t. p., by uniknąć wynikających stąd a zbyt licznych nieporozumień i opóźnień, Organizacyja prosi P. T. Członków a zwłaszcza mężów zaufania o ścisłe zastosowanie się i przestrzeganie następującego regulaminu.

1) W każdej miejscowości, w której jest najmniej trzech Członków, wybranym ma być przez nich jeden mążem zaufania. Nazwisko męża zaufania należy odwrotnie donieść Grupie, do której Członkowie ci przynależą.

2) Zadaniem mężów zaufania jest czuwać nad wszelkimi interesami powierzonych sobie członków, prowadzić korespondencyę z Grupą, zbieranie i przesyłanie wkładek członkowskich, ścisłe wypełnianie zleceń z Grupy otrzymanych, szerzenie idei organizacyi, jednanie nowych Członków w swoim okręgu.

3) Wszelkie korespondencye adresować należy do Wydziału Grupy a nie na ręce poszczególnych funkcyonaryuszy Wydziału.

3) Na odcinkach czekowych znaczyć należy dokładnie od kogo i na jaki cel pieniądze są przesłane.

5) W miejscowościach o ilości Członków powyżej 5-ciu, mąż zaufania zwoływać będzie co miesiąc pogadankę na temat organizacyi, życia zawodowego i towarzyskiego, na którą zaprosić należy Członków

pobliskiej okolicy, według adresów, które Grupy na żądanie dostarczą. O przebiegu pogadank donosić należy Grupom w dokładnem sprawozdaniu.

6) Wszelkie korespondencje celem publikacji w „Przełądzie“, wiadomości dla „Przełądu“, reklamy, zmiany adresów i t. p. kierować należy wprost do Redakcyi, aby uniknąć niepotrzebnego pośrednictwa między Grupami a Redakcją „Przełądu“, z którą Grupy nic wspólnego nie mają.

NAPRZÓD!

Dążnością wynikającą z konieczności dla wszystkich nowoczesnych organizacji jest potrzeba ciągłego porozumiewania się, ustawiczna wymiana myśli, pragnień i dążeń do jednego ściśle wytyczonego a powszechnie uznanego celu. Jedynym środkiem w takim razie jest czasopismo redagowane i popierane wspólnymi siłami i do tego właśnie zmierzamy. Czasy obecne a jeszcze bardziej przyszłość nawet dla najbardziej optymistycznie zapatrujących się przedstawiają tak niepewny obraz, że jedynie w ściśle planowej organizacji widzimy na razie ratunek. Bo przed jednostką, choćby ta nawet życie i egzystencję swoją a nawet swej rodziny rzuciła na szalę, nie ułęknie się Sfinks zwany biurokracją, ale przed zorganizowaną grupą ludzi, żądających w świadomości i uzasadniony sposób poprawy swego bytu muszą ustąpić te złe czynniki, które bądźto dla dogodzenia swej ambicji bądźto ze źle zrozumianego rzekomo interesu państwa stają w poprzek wszystkim rozumnym dążnościom. Celem naszego pisma będzie wykazać, że tylko robotnik dobrze odżywiony i spokojny o byt swoich może wydatnie pracować.

Dzisiejszy zwyczaj robienia małostkowych oszczędności, wynajdywanie problematycznej wartości źródeł dochodu nie stworzy podstawy do racjonalnego uspokojenia głodnych, przepracowanych, zdenerwowanych mas.

Dlatego Koledzy organizujemy się solidarnie niech nikt z nas nie zostanie po za nawiasem jako rzekomo ciekawy obserwator „czy to co z tego będzie?“ Tak! Będzie i wiele będzie — ale gdy wszyscy jak jeden mąż staniemy w szeregach organizacji, gdy nie będzie Judaszów co za przyrzeczony a nigdy nie mający się otrzymać worek srebrników zechcą donosić władzy przełożonej co też tam ci jacyś oficyanci sobie myślą. Taki ciekawy Pan dowie się wszystkiego z naszego pisma.

Pamiętajcie więc o funduszu prasowym — pamiętajcie o jednaniu nowych członków. Tłumaczcie każdemu to proste a u nas tak zapomniane hasło: „W jedności siła“.

MIGAWKI.

Panu Prezydentowi do pamiętnika. Rozporządzeniem ministerstwa handlu l. 28245 z dnia 6 grudnia 1910 zniesiono personal używany stale do służby substytucyjnej, a c. k. Dyrekcyja poczt poprzemieniła byłych administratorów na stałe posady, nie asygnując im kosztów podróży z ich miejsc pobytu do nowych stałych siedzib. Nie ulega kwestyi, że przeniesień tych dokonano w drodze służbowej, a więc dotyczącym należy się zwrot kosztów podróży po myśli rozp. min. handlu z dnia 18/I 909 § 41 lit. a-d.

Administratorzy ci w liczbie kilkunastu pobierali pensye pierwszej klasy aktywnej. Przydzieleniem do

urzędów klasy czwartej aktywnej ukrócono im pobory.

Apelujemy do P. Prezydenta, który niejednokrotnie już złożył dowody sprawiedliwości, aby raczył nakazać wyasygnowanie pokrzywdzonym należnych im kosztów podróży, a kierując się uczuciem humanitarnem, umożliwił dotyczącym pobieranie płacy w tej wysokości, w jakiej pobierali. *Avis.*

Odpowiedzi Redakcyi.

„Niepewny“. — I my także jesteśmy „niepewni“. W szranki idzie uchwała Subkomitetu domagająca się zastanowienia dalszych przyjęć, zniesienia stanu oficyantów, przeniesienia do stanu urzędników państwowych po 8 latach, a następnie druga zmodyfikowana „ze względów finansowych“ dlatego, że akceptowana przez rząd uchwała poborów XI. rangi (łącznie z dodatkiem aktywnym) po 10 latach służby. Uchwały powyższe przekazane pełnej komisji dla spraw urzędniczych, zejda się z nagłym wnioskiem posła Pachera wniesionym w Izbie posłów. Trudno przewidzieć, która z uchwał powyższych naprawdę przybierze realne formy. Stanowisko rządu zdaje się mieć większe widoki powodzenia, od czegoż bowiem w ostatnim razie Izba panów i pętla sankcyi!

A. B. Na głupotę żelaznego asystenta podatkowego, podnieconą „opłatkami“ trudno poradzić. Na jego argument: „oficyant jest oficyantem i nic więcej“ odpowiedź: „asystent podatkowy jest asystentem podatkowym i nic więcej“, że głupim świadczy analfabetyzm w życiu towarzyskiem a także i naukowem, skoro nie potrafił zdobyć się na przetłumaczenie tych kilku słów z rozp. min. handlu Nr. 12 z r. 1009 „oficyanci poczt są urzędnikami c. k. zakładu poczt.“

V. Walne Zgromadzenie

Krakowskiej Grupy Okręgowej

Centralnego Związku c. k. Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów poczt dla Austryi

odbędzie się

w Krakowie w niedzielę dnia 4-go lutego b. r. o godz 4 po południu w sali wykładowej c. k. urzędu poczt i tel. Kraków 1. (II p. wejście od Straży pożarnej).

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie z czynności sekretarza.
3. Sprawozdanie referentów.
4. Sprawozdanie skarbnika.
5. Wybór nowego Wydziału.
6. Wnioski.

Liczny udział Członków zwłaszcza z prowincyi nader pożądaný.

Koledzy miejscowi, reflektujący na mandaty we Wydziale, zechcą się zgłosić pisemnie do dnia 23 b. m.

ZAMIANY za wynagrodzeniem poszukuje koleżanka w Bolechowie za Lwów. Tutaj stosunki służbowe b. dobre. Cudna okolica górzysta. Utrzymanie tanie. Odpowiedź pod R. O. restante Bolechów.

ZAMIANY miejsca służbowego poszukuję na którykolwiek urząd w Krakowie, ewentualnie za wynagrodzeniem. — S. Janowski, Rohatyn.

Adjunkt pocztowy z Mościsk zamieni miejsce służbowe z kolegą z większego urzędu klasowego lub eraryalnego w Galicyi zachodniej, najchętniej w okolicy Jasła, Sącza, Tarnowa lub Krakowa. Zgłoszenia pod „Zamiana, poste-restante Mościska“.

Książeczki czekowe

ułatwiająca ewidencyjne uiszczanie wkładek po 20 halerzy za sztukę

oraz

Marki organizacyjne

po 2 halerze za sztukę

poleca swym P. T. Członkom

**Krakowska Grupa Okręgowa
Centralnego Związku.**

RESTAURACYA

Hotelu „Pod Różą“

W. BOGACKIEGO

(UL. FLORYAŃSKA)

po gruntownem odnowieniu

poleca

Doborową i taną kuchnię. Piwo pilzneńskie i okocimskie. Piwnica zaopatrzona obficie w najlepsze napoje i trunki. Gabinety i sala na zebrania.

Obiady dla P. T. Członków Krakowskiej Grupy Okręgowej według karty w abonamencie, nie obowiązującym codziennie, złożone z 3 dań pod gwarancją na deserowem maśle, znakomitej jakości po 1 koronie.

Za marki jubileuszowe

z r. 1908 płacimy następn. ceny za 100 szt.

1, 2, 20, 35 h po	— K 4 h	por towe (dopłatne czerwone)	
25 h po	— „ 7 „	1, 2 h po	— K 35 h
12 h i 1 K po	— „ 30 „	4, 6, 20 h po	— „ 15 „
30 h i 60 h po	— „ 10 „	25 h po	5 „
50 h po	— „ 45 „	30 h po	4 „
2 K po	— „ 50 „	50 h	2 „
5 K po	— „ 18 „	1 K po	20 „
10 K po	— „ 220 „	5 K fiol. po	200 „
		10 K fiol. po	400 „

Za jubileuszowe z r. 1910.

5 i 10 h po 70 h; 25 h po 4 K innej wartości według kursu. Inne marki austriackie ostatniej i bieżącej emisji, a więc zwykłe 3, 5, 6 i 10 h, gazetowe itp. za 1 kg. — K 1·20. Ceny ważne do odwołania rozumieją się opłacone Rzeszów. Przesyłki wartości niższej aniżeli 5 K nie przyjmujemy resp. nie załatwiamy.

Administracya „Filatelisty“ Rzeszów.

Nra okazowe „Filatelisty“ z r. 1908—1911 po 30 h, zaś z r. 1912 po 75 h za egzemplarz.

WAŻNE! Każdy ze zbieraczy — bądź jakich działów — winien w swoim własnym interesie wpisać się do Związku kolekcjonistów i korespondentów „Unia“ w Rzeszowie.

Stan członków w r. 1911 wynosił 100 w 9 państwach. Stan członków w r. 1912 przypuszczalny 600—1.000 w 40 państwach. — Wpis K 1, wkładka K 4 rocznie. — Statut i blankiety zgłoszeń, za nadesłaniem znaczka za 20 h.

Tutki cygaretowe

„Framos i Salvesol“

są pierwszej jakości, a odznaczają się dymem łagodnym i chłodnym i nie spalają się szybko.

Bibułki cygaretowe

„Pobudka i Derwid“

posiadają smak bardzo przyjemny

poleca:

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych

M^{ra} W. Bełdowskiego

W KRAKOWIE.

Prześcieńcie palić przezroczyste bibułki!

Skład papieru i galanteryi Z. ZIEMBICKI

Kraków, Plac Maryacki L. 2

(obok Wgo Herliczki ■■ Uwaga na adres)

POLECA

Karty do gry □ Szachy □ Domino □ Warcaby

Papiery listowe w pudełkach, Wyroby ze skóry, brązu i drzewa

Ceny niskie ale stałe.